

# GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm 1 w spalidzie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 spalidzie (szer. szp. 69 mm) 8.-- Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 8 słowa) 40 gr.

Rok III.

Nr. 79.

Kraków, piątek 4 kwietnia 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł. z odnośnikiem do domu 5 Zł. Na prowincji dopłata porta. Konto czekowe: Warszawa 658.

## Rozmowa Ojca św. z Matsuoką.

Rzym, 3 kwietnia. Minister spraw zagranicznych Matsuoka został we środę przedpołudniem przyjęty na audjencji przez papieża Piusa XII.

Około godz. 8.30 rano wysocy dygnitarze dworu papieskiego odprowadzili japońskiego ministra spraw zagranicznych i jego otoczenie w trzech samochodach Watykanu z Villi „Madama” i towarzyszyli mu do Watykanu, dokąd przybył na krótko przed godziną 9-tą.

W sali Clementina, gdzie ustawili się studjający w Rzymie japońscy seminarzyści, japońskiego ministra spraw zagranicznych powitał pewien kapłan japoński w ojezystym języku, poczem tajny ochmistrz wprowadził ministra do papieskiej biblioteki, w której oczekiwał papież Pius XII.

Rozmowa, w czasie której papież wręczył japońskiemu ministrowi złoty medal, trwała przeszło godzinę. Następnie minister Matsuoka przedstawił papieżowi swoje otoczenie, poczem udał się do kardynała-sekretarza stanu Maglione. Po rozmowie, która trwała 3 kwadransy, minister Matsuoka wśród zwykłego ceremoniału o godz. 11.30 opuścił Watykan. Wkrótce potem kardynał-sekretarz stanu Maglione złożył japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych rewizytę w Villi „Madama”.

Po audjencji, udzielonej przez papieża japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Ojciec święty udzielał zwykłych środków audjencji, na których zjawili się również liczni członkowie niemieckich i włoskich sił zbrojnych. Przy tej sposobności zaraz na początku audjencji papież zwrócił się do seminarzystów japońskich i oświadczył im, że audjencja ich ministra spraw zagranicznych była istotnie pleknam przyjęciem. Papież cieszy się, że mają oni tak zdolnego ministra spraw zagranicznych i udzielił im dalekiej ojczyźnie swego błogosławieństwa.

### Mussolini wydał śniadanie na cześć Matsuoki.

Rzym, 3 kwietnia. W salonych „Circolo dello torzo armate” wydał Mussolini śniadanie na cześć japońskiego ministra spraw zagranicznych Matsuoki.

W śniadaniu tem wziął udział ambasador japoński Horikiri, osoby z otoczenia ministra Matsuoki, sekretarz generalny partii faszystowskiej minister Serena, niemiecki ambasador w Rzymie von Mackensen oraz przedstawiciele władz państwowych, armii i partii.

W godzinach wieczornych ambasador Japonii przy Kwirynale Hori-Kiri wydał przyjęcie a następnie naut z udziałem korpusu dyplomatycznego.

### Z pobytu ministra Matsuoki w Rzymie.

Rzym, 3 kwietnia. Wizyta Matsuoki jest w dalszym ciągu głównym tematem prasy włoskiej. Po wizycie u papieża i po przyjęciu prasy, japoński minister spraw zagranicznych był gościem Mussoliniego w klubie wojskowym. Na przyjęciu tem nie wygłasza żadnych przemówień.

Po tem śniadaniu gość japoński powrócił do Villa Madama, a po południu udał się do przystani ministerstwa marynarki na Tybrze. Oczekiwał go tam honorowy oddział marynarki wraz z motorówką, ofiarowana Matsuocie przez Mussoliniego. Matsuoka wsiadł do motorówki i odbył przejażdżkę po Tybrze aż do budynków, leżących naprzeciw, forum Mussoliniego. Tam powitała go służba honorowa młodzieży marynarskiej.

Oficjalna manifestacja, przewidziana na godz. 16 została odłożona ze względu na niekorzystną pogodę. Mimo to Matsuoka wraz ze swym otoczeniem udał się na Forum Mussoliniego i przypatrzył się ćwiczeniom młodzieży włoskiej.

Virginio Gayda zamieścił w „Giornale d'Italia” artykuł wstępny, w którym stwierdził, że narady Matsuoki są wyjątkami, które wyciekają swoje światło zarówno na dziejach wojny japońskiej jak

i na tworzeniu dojrzewającego obecnie nowego porządku światowego. Mocarstwa Paktu Trzech wiedzą, że osło swe mogą osiągnąć tylko przy pomocy zjednoczonych sił i woli. Im więcej świat anglosaski

występuje przeciwko Włochom, Niemcom i Japonii, usiłując przytem traktować je odrębnie, tem więcej Mocarstwa Paktu Trzech czują się powołane do wspólnej postawy.

## Wielki sukces wojsk niemieckich w Afryce północnej.

Berlin, 3 kwietnia. Naczelna komenda armii niemieckiej komunikuje:

Sily pancerne niemieckiego korpusu afrykańskiego zdobyły w dniu 31 marca przy swatównym wywiadzie w Afryce północnej, korzystając ze współpracy niemieckiej i włoskiego lotnictwa wysuniętą bazę i rozbudowane stanowisko nieprzyjaciela. Nieprzyjacielskie kontrataki pozostały bezskuteczne. Wzięto do niewoli jeńców i zniszczono liczno brytyjskie pancerne wozy wywiadowcze i samochody zarówno w walce na ziemi, jak i przez ataki lotnicze. Nieprzyjaciół w pośpiechu wycofał się na Agadabę. Własne straty są nieznane.

Jedna z łodzi podwodnych pod dowództwem kapitana porucznika Herberta Schulzkiego zatopła na północnym Atlantyku, po większej części z konwojów, pięć nieprzyjacielskich okrętów, łącznej pojemności 35.300 ton. Należy się liczyć ze zniszczeniem dalszego stropedwanego wielkiego parawca.

Samoloty jednej z eskadr bojowych pod dowództwem majora Ulbrichta zniszczyły sześć wielkich okrętów-cystern, łącznej pojemności 42.000 ton u ujścia kanału św. Jerzego. Łańcuch tej samej formacji pod dowództwem porucznika Muenza zaatakował, jak już doniesiono — pewno lotnisko na brytyjskim wybrzeżu południowym z wybitnym rezultatem. Uzyskane przytem celne trafienia bombami w hangary i koszary oraz zniszczono 24 samoloty z pewnością na ziemi.

Inne samoloty bojowo uszkodziły ciężko pięć wielkich okrętów handlowych. Dalesze ataki bombowe kierowane były na lotniska na Nowogwaj i w Midlands.

Nieprzyjacieli nie dokonywał nalotów na teren Rzytu ani za dnia, ani w nocy.

## Bitwa morską na południe od Krety.

Przebieg operacji w naświetleniu włoskiego ministerstwa wojny.

Rzym, 3 kwietnia. W związku z bitwą morską w środkowej części Morza Śródziemnego, włosko ministerstwo wojny komunikuje następujące szczegóły:

„Od pewnego czasu stwierdzono wzrastające zwiększenie się nieprzyjacielskiej komunikacji morskiej pomiędzy portami egipskimi i greckimi. Przeciwnie tym okrętom podejmowały wielokrotnie akcje bojowe włoskie torpedowce, ścigacze i samoloty, które zdołały zadać nieprzyjacielowi straty, podawane każdorazowo do wiadomości w komunikatach wojennych. Okazało się przytem koniecznym podjęcie akcji ofensywnej większych rozmiarów, mającej na celu zmuszenie nieprzyjaciela (niezależnie od zadanych mu ewentualnie strat) do zastosowania szerzej zakrojonych środków ostrożności.

Ofensywa rozpoczęła się w nocy z 25 na 26 marca wspaniałą akcją jednostek ofensywnych naszej marynarki, które wtargnęły do zatoki Suda.

Następną nocą, po dokonaniu szczegółowych wywiadów powietrznych, 8 włoskich krążowników, konwojowanych przez torpedowce, wypłynęło ze swych baz i zasilone przez jeden krążownik pancerny, wzięły kurs na pełne morze.

28 marca rano wymienione jednostki bo-

### Samolot dwukadłubowy — najnowszy typ aparatów niemieckiego lotnictwa wojskowego.

Berlin, 3 kwietnia. W zakładach niemieckiego przemysłu zbrojnego powstał nowy, dostosowany do działań bojowych aparat lotniczy, składający się z dwóch kadłubów, zaopatrzonych w śmigła.

Twórcą i konstruktorem tego nowoczesnego aparatu bojowego jest dyplomowany inżynier Kurt Tank. Aparat ten powstał w wyniku osiągniętych w ostatnich czasach doświadczeń w dziedzinie techniki lotniczej i stanowi poważny przyczynek do przewagi powietrznej Niemiec. W związku z budową tego nowego typu samolotu, niemiecka siła zbrojna uzyskała decydującą brań w działaniach wywiadowczych. Właściwość konstrukcji aparatu dwukadłubowego produkcji Focke-Wulf pozwalają mu na rozwinięcie dotychczas nieosiągalnych możliwości bojowych.

Niezwykła szybkość i przewaga w zwrotności nad aparatami myśliwskimi, jak również uzbrojenie w niezwykle sprawną broń zaczepną i odporną w postaci działek i karabinów maszynowych najnowszej konstrukcji czynią z tego samolotu broń niezwykle niebezpieczną. Aparat pędzony jest dwoma silnikami lotniczymi typu Argus, sam zaś nosi skromną nazwę „FW 189”. W kabynie, umieszczonej pomiędzy obydwoma kadłubami, znajduje się pomieszczenie 3-osobowa załoga. Ma ona możliwość obserwowania i działania z dużą swobodą i bez jakichkolwiek trudności.

### Katastrofa kolejowa w Kanadzie.

Nowy Jork, 3 kwietnia. W kanadyjskiej prowincji Ontario miała miejsce katastrofa pociągu towarowego, w której zginęło 3 funkcjonariuszy kolejowych, oraz 6 pasażerów.

Parowóz wyskoczył z szyn i wpadł na budynek stacji, który wskutek tego uległ zniszczeniu, zaś kilka wagonów towarowych pociągniętych przez parowóz, rozbiło się na peronie, niszcząc znajdujące się tam urządzenia komunikacyjne. Jak się okazuje, większość wagonów załadowana była materjałem wojennym.

ly tuż pod jednostki nieprzyjacielskie i wyrzucały liczne torpedy.

Nasze straty łącznie z krążownikiem, trafionym torpedą po zachodzie słońca, a wymienionym poprzednio, zostały podane już do wiadomości w komunikacie wojennym.

Następnego dnia jednostki naszego lotnictwa prowadząc w dalszym ciągu swoje ofensywne wywiady, trafiły torpedami inny krążownik, oraz zbombardowały jeden lotniskowiec.

### Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 3 kwietnia. Włoski komunikat wojskowy ze środy brzmi następująco:

Główna kwatera armii włoskiej komunikuje:

Na froncie greckim bez ważniejszych zdarzeń.

W Afryce północnej włoskie i niemieckie wojska zmotywowane, po przewyższeniu nieprzyjacielskiego oporu, obsadziły Marsa el Brega, miejscowość w Cyrenajce. Włoskie samoloty bombardowały okręty w porcie Benghazi i jeden z nich zatopili.

W Afryce wschodniej w ciągu dnia wczorajszego utrzymywała się obrona wojsk włoskich przeciwko przeważającym siłom nieprzyjacielskim zarówno na froncie północnym jak i w rejonie rzeki Aua-se. Włoscy myśliwcy we wschodniej Afryce zestrzelili dwa samoloty typu „Hurricane” i dwa nieprzyjacielskie bombowce.

### Akt niezwyklej samowoli.

Nowy Jork 3 kwietnia. Minister spraw zagranicznych Hiszpanji Sorano Suner udzielił biurom amerykańskiemu ambasadorowi w Brukeell p. Cudany wywiadu, który ukazał ołę na łamach amerykańskiego czasopisma „Life”.

Minister Suner oświadczył, że „zatrzymanie parowców z ładunkiem żywności, przeznaczonym dla Hiszpanji przez jednostki brytyjskiej marynarki wojennej uważać musi za akt niezwyklej samowoli”. To samo dotyczy kwestji udzielenia certyfikatu żeglarskiego dla tego rodzaju przesyłek Hiszpanja znajduje się w chwili obecnej w trudnych warunkach żywnościowych i aby te trudności bodaj częściowo pokonać, skazana jest na przywóz pszenicy. Absurdalne jest twierdzenie kół angielskich jakoby wspomniane transporty żywności mogły być odstępowane Niemcom lub Włochom.

Następnie Suner omówił stosunek Hiszpanji do mocarstw osi i zaznaczył, iż Hiszpanja żywi wdzięczność do tych krajów, które wspierały ją w walkach o wolność, a szczególnie wdzięczna jest Niemcom za to, iż w żadnym kierunku nie wywierały na nią swego nacisku.

### Dyskusja radjowa w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork, 3 kwietnia. Jak donosi United Press, w radjo amerykańskim odbyła się dyskusja pomiędzy generałem O'Ryan, posłem republikańskim Clarkiem Baldwinem, senatorem demokratycznym Wheelrem i posłem republikańskim Fishem na temat pytania, czy Stany Zjednoczone mają dostarczyć konwojów morskich.

Gen. O. Ryan podkreślił, że wojny nigdy nie uda się wygrać, jeżeli ważne materjały wojenne będą zalegały hożużytecznie dokł. Baldwin wypowiedział się za konwojami w połowy oceanu, podobnie, jak to czyniła Ameryka w czasie wojny światowej. Republikanin Fish odpowiedział natomiast, że nie wierzy, aby rząd zamierzał udzielić ochrony konwojom. Gdyby to jednak uczynił, „wówczas niema dość ostrych słów na potępienie tego rodzaju nadużycia zafania”. Wheeler oświadczył: „Naród amerykański jest obecnie prowadzony w objęciu bogów wojny”.

# Również Bulgarzy pod terorem serbskim.

Sofja, 3 kwietnia. W ciągu wtorku przybyli tu z Belgradu studenci bulgarzy, którzy oświadczyli, że musieli opuścić Belgrad, ponieważ ze strony elementów serbskich groziło im prześladowanie.

Również żony zagranicznych neutralnych dyplomatów, podobnie jak i liczne rodziny bulgarskie opuściły Belgrad i odjechały do stolicy Bułgarii, ponieważ nie czuły się już bezpieczne w swym dotychczasowym miejscu zamieszkania.

Przed pałacem królewskim odbyła się w ubiegły wtorek wielka spontaniczna manifestacja, zorganizowana przez młodzież narodową i organizację studencką. Po zebraniu poświęconem armii bułgarskiej, uczestnicy przeszli głównymi ulicami Sofji, śpiewając patriotyczne pieśni i rozdając ulotki, których treść zwrócona była przeciwko serbskiemu szowinizmowi oraz przeciwko uciśkowi, stosowanemu wobec Chorwatów, Macedończyków i Słowenów. Słyszano się okrzyki na cześć kanclerza Hitlera i armii niemieckiej Stu-

dent demagogii, w okrzykach uwielbiania Traci i Macedonii. Obrzydliwe tłumy ludności, zalegające ulice, oklaskiwały manifestantów.

## Pomoc dopiero za kilka miesięcy.

Nowy Jork, 3 kwietnia. Jak „Evening Star” dowiaduje się z kół wojskowych, zaproponowana przez sekretarza stanu Wellesa materialna pomoc dla Jugosławji, w szczególności jeśli chodzi o materiały wojenne, może nastąpić dopiero za kilka miesięcy.

Zarówno brak zapasów własnych, jak i trudności transportowe składają się na przyczyny, które uniemożliwiają bezpośrednie poparcie Jugosławji w tym względzie.

## Berlin zachowuje zimną krew.

Istambuł, 3 kwietnia. Turcki dziennik „Son Posta” podaje, że Berlin zachowuje

niezwykłą zimną krew w związku z wydarzeniami w Belgradzie.

W pewnych kołach spodziewano się natychmiastowego wystąpienia Niemiec z ultimatum, a w wypadku jego odrzucenia, rozpoczęcia operacji wojskowych. Niemiecka dyplomacja zawsze wykazywała się woli i zimną krew.

## „Prawda” demontuje.

Moskwa, 3 kwietnia. „Prawda” w artykule pt. „Kłamstwo nie z konieczności, ale z przyzwyczajenia”, demontuje doniesienia United Press, jakoby Związek Sowiecki wystosował do Jugosławji depeszę gratulacyjną, stwierdzającą, że naród jugosłowiański okazał się znowu godnym swej sławnej przeszłości.

Dziennik stwierdza z naciskiem, że taka depesza wogóle nigdy nie została wysłana. Związek Sowiecki nie wyrażał żadnych gratulacji, a cała ta wiadomość jest zmyślona, aż do ostatniego słowa. Dziennik nazwa doniesienie amerykańskie „kłamstwem chemicznym w sprawie prawdy”. Osobliwość tej zmyślonej wiadomości jest to, że powstała ona nie w Londynie, jak się jedynie z przyzwyczajenia.

wzkania, został jednak na ulicy przytrzymanym, projektowanego przestępstwa nie dokonał.

Jak się w toku rozprawy okazało, Grunfeder jest już starym recydywistą, wielokrotnie karany za kradzieże.

Sąd po zaznajomieniu się z przebiegiem sprawy, skazał go na 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na okres lat 8.

## Echa kradzieży w Wieliczce.

(p) Kraków, 3 kwietnia. Koło Wieliczki w nocy z dnia 19 na 20 listopada dokonano włamania do sklepu biednej kupcowej Franciszki Miłosz, która w ten sposób zarabia na utrzymanie umysłowo chorego męża.

Okazało się, że grasująca w tych okolicach banda złodziei dowiedziała się o zasfasonanej w tych dniach przez Miłoszową wódec. Nocą przez wybitą w ścianie dziurę dostali się do piwnicy, później do sklepu i zabrali 38 litrów wódki, słoninę, cukierki i dużo papierosów i tytoniu.

Tasująca banda włamała się również do sklepu kolonialnego Czesława Lidwina, zabierając stanął towar kolonialny, tytoni i zapalki na łączną sumę 2.059 zł.

Jako sprawców tych kradzieży przyłapano Franciszka Piwowarczyka, który okazał się inicjatorem tej całej kradzieży, Michałką Adama, który uległ namowom Piwowarczyka, Laskowskiego Stefana oraz Ludwika Pichurza, biorących bezpośredni udział w akcji. Jak się w toku rozprawy okazało, Piwowarczyk znany był w Wieliczce jako osobnik, który nie pracuje, nawet czuje do niej wstręt. Ludwik Pichurz miał ukryty w swoim mieszkaniu i piwnicy towar z ostatnich kradzieży i nie chciał go wydać po wykryciu sprawy.

Na ławie oskarżonych zasiadł również Władysław Znański, kupiec z Wieliczki, który nie przypuszczając z jakiego źródła pochodził towar i bez znanaj Piwowarczyka jako stałego swego klienta prowadzącego handel, zakupił po cenach hurtowych wyroby tytoniowe, cukierki oraz trochę towaru kolonialnego. Również oskarżona została Antonina Sojowa o pomoc w przechowywaniu rzeczy skradzionych. Jak się okazało, Piwowarczyk pozostawił u niej, korzystając z jej grzeczności, teczkę ze słoniną, po której na następny dzień zjawiała się policja.

Sąd, po rozpatrzeniu sprawy, uznał sprawców kradzieży jako jednostki społecznie i wydał wyrok, skazując Piwowarczyka na 1 rok więzienia, Pichurza na 6 miesięcy więzienia, pozostałych towarzyszy na 8 mies. więzienia, zapłacenie po 40 zł. opłat sądowych i poniesienie kosztów. Natomiast kupiec Znański i Sojowa Antonina zostali całkowicie uniewinnieni.

## Nowy film produkcji Krajowej.

Warszawa, 3 kwietnia. Omgadaj rozpoczęto w Warszawie nakręcać pierwsze zdjęcia plenerowe do nowego filmu produkcji Krajowej p. t. Dodek — uliczny jazzbandzista.

Reżyseria i rola tytułowa filmu spoczywa w rękach Adolfa Dymyzy, jednego z najlepszych komików polskiego ekranu. W pozostałych rolach występują: M. Malicka, M. Gorczyńska, Stępski, Węgrzyn i in.

(Jo) ADRESY APTEK, DYŻURUJĄCYCH DZIEJSZEJ NOCY W KRAKOWIE: Retoryka 1, tel. 130-72; Krakowska 19, tel. 101-21; Długa 8, tel. 173-36; Adolf Hitler Platz 42, tel. 114-27; Florjańska 15, tel. 100-31; Karmelicka 9, tel. 125-83; Dietla 76, tel. 105-30; Zwierzyniecka 7, tel. 124-27; Rakowicka 12, tel. 114-08; Plac Zgody 1, tel. 165-34.

(Jo) PECH RODZINNY. Wo środa o 17.10 wyjechało Pogotowie Rat. na ul. św. Gertrudy, gdzie żona kupca Perlman Chajja, lat 29, zam. przy ul. Brodzińskiego 3, została przejechana przez tramwaj, doznając złamania lewej nogi, oraz ogólnych kontuzji. Lekarz udzielił jej pierwszej pomocy i polecił przewieźć do szpitala żydowskiego. Przy ul. Limanowskiego o g. 20.15 krewny jej wracając od niej po wizycie w szpitalu, Perlman Józef, lat 43, zam. przy ul. Dąbrowskiego 4, wypadł z tramwaju, doznając ogólnych kontuzji. Lekarz Pogotowia udzielił mu opatrunku w ambulatorjum Pogotowia i polecił opiece domowej.

(Jo) NIEUDANA „WYPRAWA”. Do mieszkania Jana Chwałiboga przy ul. Helołów 7 włamał się złodziej, który skradł garderobę i bieliznę. Pod zarzutem kradzieży zatrzymano Stefana Kryjaka z Krakowa, który był już kilkakrotnie notowany za kradzieże. Rzeczy zostały odebrane i zwrócone właścicielowi.

(Jo) WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Do sklepu cukierniczego przy ul. Siemnej 15 dostali się nieznani sprawcy po wybitciu szybki wystawowej i skradli wyroby cukiernicze wartości ponad 500 zł. Z mieszkania Kowalczyka Mierosława przy ul. Krolewskiej 19 skradziono dwie walizy z garderobą wartości 1100 zł. Na szkole Krzemienieckiej Karoliny z Kolbuszowej skradziono torebkę ręczną z kwotą 95 zł. W pościgu został zatrzymany Stanisław Żołądź, który okazał się sprawcą kradzieży. Przy ul. Długiej nieznany złodziej skradł rower, pozostawiony bez opieki na szkodę Władysława Trybka.

(Jo) BEZCZELNA KRADZIEŻ NA WSI. W nocy na 31 marca w Słomnikach nieznani narazie sprawcy dokonali śmiałej kradzieży 4 koni z uprzężą oraz dwóch wozów, łącznej wartości ponad 8.000 złotych. Poszkodowani gospodarze, a to Słaboń Władysław, Żebala Ignacy, Węgrzynowicz Teofil i Rykański Jan donieśli Policji o kradzieży. Dochodzenia w celu wykrycia sprawców w toku.

# KRONIKA

Dokończenie powieści „Jacht „Aurora” zatona!” Jesteśmy zmuszeni ze względu na brak miejsca odłożyć do numeru jutrzejszego.

## Koncert F. Piatówny i Antoniego Dobrowolskiego.

Kraków, 3 kwietnia. Na środowy koncert w Domu Piastyków złożyły się występy artystki opery warszawskiej Franciszki Piatówny, oraz młodego pianisty Antoniego Dobrowolskiego.

Renoma słynnej śpiewaczki warszawskiej ściągnęła do sali koncertowej tłumy publiczności. P. Piatówna odśpiewała szereg arii operowych i pieśni. Jej piękny, doskonale wyczekolony głos dał pełnię satysfakcji artystycznej słuchaczom, zachwyconym naturalnością i pełnym uczuciem oddaniem kompozytorzy Czajkowskiego, Wielhorskiego, Wallek-Walewskiego, Zeleńskiego, Ponchiello, Gliera, Kalka-Rowickiego, Mascagni itd. Ustupując owoacjom i prośbom publiczności, p. Piatówna odśpiewała na bis jeszcze kilka utworów, m. in. popularne pieśni „Walc Francois” i „Na ust koralu”. Akompanjował prof. Z. Jachimcki.

W pełni udzielnym był również występ młodego, obiecującego pianisty Antoniego Dobrowolskiego. Odegrał on Toccatę i fugę D-moll Bacha-Tausiga, Szymanowskiego, Etudę B-moll, Liszta, Parafrazę z Rigoletta, Albeniza „Navarre”, a na bis „Marsz do trzech pomarańcz” Prokofiewa i Skriabina Etudę. Na podkreślenie zasługuje piękne wykonanie „Parafrazy z Rigoletta”. W całości programu p. Dobrowolski dał się poznać jako utalentowany artysta, o którym nieraz powinniśmy usłyszeć. (d)

## Szczepienia przeciwdurów w Lublinie

Lublin, 3 kwietnia. Ludność miasta Lublina na mocy rozporządzenia urzędu miejskiego poddaje się szczepieniu zapobiegawczemu szeregów się tyfusa plamistego i duru brzusznego.

Obowiązkowi szczepienia podlegają także polscy, jak i mieszkańcy narodowości żydowskiej. Osobnicy, którzy nie zastosują się do powyższego zarządzenia, mającego na celu podniesienie zdrowotności ludności miasta, podlegają będą surowym karom. M. in. uchylający się od tego obowiązku pozbawieni będą kart żywnościowych.

## Pies uratował mienie od pożaru.

Częstochowa, 3 kwietnia. Przysłowiowa jest wierność naszych czworonożnych opiekunów — psów. Potwierdzeniem tego jest ostatnio wypadek, jaki się wydarzył we wsi Stara Wieś koło Częstochowy w zagrodzie Adalberta Ziembę.

Syn gospodarza, paląc panierosa, nieostrożnie rzucił niedopałek w obrębę zagrody, z czego następnie powstał ogień. Całe gospodarstwo byłoby bezwzględnie padło pastwą ognia, gdyby nie alarm psa, który na widok płomieni, ogarniających zagrodę, zaczął głośno ujać. Dzięki temu śpiący już domownicy zostali rozbudzeni, a zarzewie ognia udało się wkrótce ugasić.

## Kronika żałobna.

(Jer) Kraków, 3 kwietnia. W ostatnich dniach zmarli w Krakowie: Władysław Nizło, urzędnik prywatny, b. kupiec, lat 53; Tadeusz Jan Czarkowski, syn Władysława i Ap. Kazimiery, lat 25; Bronisław Dobrowolski, adjunkt kolejowy, lat 28; z Dukaszewskich Zofja Kunzowska, wdowa po sekretarzu Rady Powiatowej, lat 52; Tytus Andrysiak, emerytowany urzędnik P. K. P., lat 68; Hallduga Zeffa, lat 38; Ziemba Józef, lat 12; Kurdziel Roman, lat 21; Solarz Jan, lat 44; Kalużny Władysław, lat 38; Skalka Tadeusz, lat 41; Rzegot Wanda 1 rok; Sobon Józef, lat 38; Myster Stanisław, lat 31.

# Zamordował szwagra i popełnił samobójstwo.

Rzeszów, 3 kwietnia. Gospodarka Ożesław Ładryg z kolonii Jamówka, powiat Chełm, w czasie sprzeczki rodzinnej ze swymi dwoma szwagrami przechodząc przez las, dobył rewolweru, strzelając do obu swych szwagrow. Jeden z nich, niejaki Emiljan

Tokarzowski poniósł śmierć na miejscu, a drugi, Antoni Kasperski, został ciężko ranny dwoma strzałami. Morderca po dokonaniu swego bestjałskiego czynu siedział broń do siebie, popełniając samobójstwo.



## Pod zarzutem zamachu na gajowego.

(p) Kraków, 3 kwietnia. Przed sądem krakowskim stanął Gustaw Fusa, lat 34, robotnik, oskarżony o to, że dnia 15 sierpnia 1939 r. w Krzywaczce strzelił do strażnika lasnego z odległości kilku kroków w zamiarze zabójstwa, lecz zamierzony cel nie osiągnął.

Dnia 15 sierpnia 1939 r. strażnik lasny Józef Horwacik pilnował w godzinach rannych zwierzyni łownej i wtedy natknął się na uzbrojonego Gustawa Fusa. Pragnął go zatrzymać, ale ten zniknął w gestwianie lasu. Po pewnym czasie ponownie spotkał go, a pragnąc go zatrzymać, wycelował z pistoletu w powietrze. Wtedy oskarżony wypalił do niego nabojem srebrowym, powodując ciężkie uszkodzenie ciała, a tu zlamane prawej ręki.

Na rozprawie oskarżony do winy się nie przyznaje, twierdząc, że tego właśnie dnia polował na szuszory wodne i wieczorem był już w domu, gdzie pozostał przez całą noc, a rano wraz z żoną i dzieckiem udał się na odpust do Kalwarii.

Sąd postanowił wezwać jeszcze kilku świadków, celem dokładniejszego rozpatrzenia sprawy i w tym celu rozprawy odroczył.

## Surowa kara za kradzież mięsa.

(p) Kraków, 3 kwietnia. Przed sądem krakowskim odbyła się rozprawa przeciwko Władysławowi Cichoniowi, uczniowi masarskiemu i Józefowi Dziębie, byłemu marynarzowi, oskarżonym o dokonanie w nocy z 2 na 3 listopada w Krakowie włamania do fabryki masarskiej Wacława Matyji, skąd zabrali mięso i cukier wartości 1.930 zł. Przed sądem jako oskarżony w tej samej sprawie stanął Władysław Kowalczyk z zawodu szewc, pod zarzutem ukrycia w swoim mieszkaniu skradzionego mięsa oraz Franciszek Gurbiel, właściciel sklepu, oskarżony o zakupienie 100 kg. cukru pochodzącego z tej kradzieży.

W zakładzie masarskim pracował jako uczeń Władysław Cichon, ogólnie znany jako porządny chłopiec. Poznał on na kilka miesięcy przed kradzieżą Moterskiego, człowieka starszego, który stał się jego złym duchem. Przez kilka tygodni dawał on chłopcu na papierosy, wódkę i mamusię do dokonania kradzieży w magazynie, w którym pracuje. Po pewnym czasie zdobył od chłopca odciski kluczy od pracowni masarskiej. Niedługo potem zapoznawszy go z Dziębą Józefem, zorganizował wyprawę na magazyn. Zabrano z tamtąd 30 szynk 5 kg., 20 bączków wieprzowych surowych i 100 kg. cukru. Nad ranem przewieźli taksywką, towar do mieszkania szwagra Dzięby, Władysława Kowalczyka, mówiąc mu, że zakupiono cały towar w Słomnikach. Ponieważ potrzeba było pieniędzy na zapłacenie taksówki, przeto uka miejscu sprzedano 100 kg. cukru Franciszkowi Gurbielowi, właścicielowi sklepu.

Popołudniu tego samego dnia zjawia się policja, na skutek doniesienia o kradzieży w mieszkaniu Kowalczyka i zabrala znajdujący się tam towar, jak również odebrano resztę nie rozsprzedanego cukru od Franciszka Gurbieła. Tego samego dnia policja zatrzymała i sprawców.

W toku rozprawy okazało się, że w ma-

gazyne od kilku miesięcy zawieszono regularnie kradzieże kłobasy i pewnego dnia zauważono, że kradzieży dokonuje Cichon. Ponieważ Cichon bardzo przeproszał, przeto właściciel darował mu winę, potem jednak na skutek stałe powtarzających się kradzieży wyrzucił go z pracy. W kilka dni później dokonano kradzieży na wielką skalę.

Sąd, po rozpatrzeniu sprawy, skazał Cichonia na 5 mies. więzienia, uwzględniając uwagę na fakt przyznania się całkowicie do dokonanej kradzieży oraz na młody wiek. Dzięba został skazany na 1 rok więzienia, ponieważ udział jego był o wiele większy i jako starszy i doświadczeńszy człowiek wpłynął zasadniczo na postępek Cichonia. Od obu sąd polecił pobrać po 40 zł. opłat sądowych.

Natomiast w odniesieniu do Kowalczyka sąd uznał, że na podstawie towarzyszących okoliczności mógł przypuszczać o pochodzeniu towaru z kradzieży, przeto skazał go na 2 mies. aresztu i 10 zł. opłat sądowych. Franciszek Gurbiel został całkowicie od winy zwolniony.

## Zagadkowa afery z przechowaniem rzeczy.

(p) Kraków, 3 kwietnia. Przed sądem krakowskim stanęła właścicielka reżinerii Stanisława Surzynowa oraz jej brat Stanisław Madej, z zawodu szewc, pod zarzutem zabrania Reginie Perlberger bielizny, ubrania, lisa, dywanów, na sumę 20.000 zł.

W pierwszych miesiącach wojny zwrócił się znajomy Surzynów p. Bober do nich z prośbą o przechowanie kilku waliz w bezpiecznym miejscu. Niedługo potem do reżinerii Surzynów zostały dostarczone trzy duże walizy i rulon z dywanami. Gdy w lipcu 1940 r. Bober miał zamiar rzeczy odebrać na żądanie właścicielki, zawiadomiono natychmiast policję i sprawą tą zajęł się przedstawiciel służby śledczej. Uwagę jego zwróciło niepotrzebne, pozorna zapieczenie zamka przy drzwiach wiodących na strych, które wskazywało na niemożliwość dokonania kradzieży przez zawodowego złodzieja. Po pewnym czasie podejrzenia jego skierowały się przeciwko Surzynowej, która miała do jednej ze swych znajomych wyrazić się, że są to rzeczy żydowskie i nikt nie będzie się o nie upominał. Świadek ten zwrócił uwagę na fakt, że oskarżona wykazała wiele sprytu i niezmiernie utrudniała dochodzenia, gdy zorientowała się, że jest osobą podejrzana w tej sprawie.

Sąd po zaznajomieniu się z tą sprawą, postanowił wezwać jeszcze nowych świadków i dlatego rozprawy odroczył.

## 4 lata więzienia za kradzież.

Kraków, 3 kwietnia. Przed sądem krakowskim toczyła się rozprawa przeciwko Kiwii Grunfederowi, oskarżonemu o to, że dnia 5 grudnia w zamiarze przywłaszczenia sobie rzeczy Marii Ligęza wszedł do jej mieszkania, zapakował do walizki futro damskie kilka sztuk bielizny damskiej i pościelowej, łącznej wartości około 2.560 zł.

Niespodziewanie dla niego nadeszła Ligęza, a wtedy oskarżony zbiegł z mie-



